



Szanowni Państwo,

wypada mi rozpocząć niniejszy komentarz od nawiązania do jubileuszowego charakteru tego numeru kwartalnika „Hematologia” i serdecznie pogratulować jego twórcom podjętej inicjatywy stworzenia nowego periodyku

hematologicznego o charakterze przede wszystkim szkoleniowo-dydaktycznym. Pięcioletni okres funkcjonowania „Hematologii” bardzo pozytywnie zweryfikował trafność tej inicjatywy. Można z przekonaniem stwierdzić, że kwartalnik zdobył sobie trwałe miejsce na rynku polskich periodyków medycznych i pozyskał grono stałych czytelników wśród stale powiększającego się grona polskich hematologów — zarówno adeptów tej specjalności, jak i lekarzy ze znacznym doświadczeniem zawodowym. Ustawiczne kształcenie jest nie tylko naszym obowiązkiem, ale i potrzebą wynikającą z ciągle, wręcz lawinowo, dokonujących się postępów wiedzy medycznej, wprowadzania do leczenia nowych leków, nowych metod diagnostycznych, zmieniających się standardów postępowania itp. Lekarze naukowcy zajmujący się jednym zagadnieniem muszą śledzić postępy w ich wąskich dziedzinach zainteresowań naukowych za pomocą lektury oryginalnych doniesień w czasopismach o zasięgu międzynarodowym, choć „ogarnięcie” choćby najważniejszych doniesień dotyczących jednej tylko choroby nie jest bynajmniej łatwym zadaniem. Jednak lekarze praktycy, pracujący z pacjentami dotkniętymi najróżniejszymi schorzeniami hematologicznymi, nie mają praktycznie innej możliwości stałej aktualizacji tak szerokiego zakresu wiedzy, jak uczestnictwo w konferencjach i czytanie syntetycznych opracowań przeglądowych pisanych przez ekspertów w danej dziedzinie wiedzy. Tego rodzaju czasopisma, poświęcone pracom przeglądowym i opisom przypadków, są też nieocenioną pomocą dla młodych lekarzy w przygotowywaniu się do egzaminu specjalizacyjnego. Nie brakuje, co prawda, na rynku wydawnictw książkowych o charakterze podręcznikowym, a upowszechnie-

nie Internetu i coraz powszechniejsza znajomość języka angielskiego wśród lekarzy otwiera im drogę do korzystania z nieograniczonych wręcz zasobów medycznej literatury światowej, ale — ze względu na długość cyklu wydawniczego — artykuły przeglądowe opublikowane w czasopismach zawierają z reguły informacje aktualniejsze niż wydawnictwa książkowe. „Hematologia” doskonale uzupełniła ofertę periodyków hematologicznych, którą dotychczas reprezentował w zasadzie tylko jeden, bardzo zasłużony dla naszego środowiska kwartalnik „Acta Haematologica Polonica” (nie licząc oczywiście artykułów zamieszczanych w periodykach poświęconych chorobom wewnętrznym czy onkologii). W „Acta” publikowano i nadal również są publikowane prace przeglądowe, opisy przypadków oraz wytyczne diagnostyczno-terapeutyczne opracowywane przez grupy ekspertów działających przy PTHiT, PALG czy PLRG, ale jest to czasopismo zorientowane szczególnie na prace oryginalne. Poświęcam tej sprawie tyle miejsca, gdyż pełniona funkcja konsultanta krajowego obliguje mnie do pełnienia nadzoru merytorycznego nad kształceniem podyplomowym i z dużą satysfakcją stwierdzam, że „Hematologia” wspólnie z „Acta Haematologica Polonica” doskonale się wpisują w ciężką na kadrze naukowej środowiska hematologicznego misję dzielenia się wiedzą i doświadczeniem z lekarzami specjalizującymi się i z szeroką rzeszą lekarzy klinicystów, zwłaszcza pracujących poza ośrodkami akademickimi lub badawczymi. Jeszcze raz gratuluję Redaktorowi Naczelnemu, Zespołowi redakcyjnemu i Wydawnictwu Via Medica stworzenia „Hematologii”, a także życzę utrzymania jego wysokiego poziomu naukowego oraz edytorskiego, tak wysoko cenionego przez całe nasze środowisko hematologiczne.

Postaram się nie zepsuć odświeżonej atmosfery jubileuszu 5-lecia czasopisma i pozwolę sobie na nieco optymizmu (mam tylko nadzieję że nie na wyrost!), pisząc o aktualnościach w naszym codziennym hematologicznym życiu zawodowym. Wszyscy przyjęliśmy z nadzieją niedawną wypowiedź ministra Arłukowicza o planowanych korektach „pakietu onkologicznego”, obejmujących między innymi uelastycznienie funkcjonowania konsyliów, objęcie pakietem także niektórych jednostek hematoonkologicznych, które były

dotychczas pominięte, stworzenie nowych pakietów diagnostycznych oraz usprawnienie systemu informatycznego kart diagnostyki i leczenia onkologicznego. O takie zmiany postulowało całe nasze środowisko, co wyrażało się licznymi wystąpieniami gremiów zawodowych, naukowych, osobistości ze świata hematologii, a także było przedmiotem moich wystąpień, przygotowywanych we współpracy z konsultantami wojewódzkimi, do różnych podmiotów odpowiedzialnych za kreowanie polityki zdrowotnej. Wszyscy czekamy teraz niecierpliwie na konkretne rozwiązania. Należy też mieć nadzieję, że modyfikacja pakietów diagnostycznych, konieczna choćby ze względu na wprowadzenie do pakietu onkologicznego nowych jednostek onkologicznych, będzie okazją do przeszacowania ich wyceny w celu jej dostosowania do rzeczywistych kosztów realizacji pakietu. Warto również zauważyć drobne, ale idące w dobrym kierunku, kroki ułatwiające dostęp chorych do nowoczesnych technologii medycznych, jak na przykład objęcie

programem lekowym bortezomibu w leczeniu szpiczaka plazmocytozy u chorych kwalifikujących się do przeszczepienia autologicznych komórek krwiotwórczych, utworzenie programu lekowego dla beksarotenu w leczeniu chłoniaków skórnych T-komórkowych w miejsce jego refundacji w trybie chemioterapii niestandardowej (będzie mógł być też realizowany przez dermatologów) oraz zapowiedziane objęcie refundacją darbopoetyny α i epoetyny α w zespołach mielodysplastycznych niskiego lub pośredniego-1 ryzyka bez del(5q).

W związku ze zbliżającym się okresem wakacyjnym życzę wszystkim Czytelnikom „Hematologii” nie tylko urlopowego oderwania się od ciągle frustrującej nas rzeczywistości, ale też — a może przede wszystkim — wykorzystania tego okresu do wzmocnienia więzi rodzinnych i przyjacielskich, na pielęgnowanie których tak często brakuje nam czasu...

*konsultant krajowy w dziedzinie hematologii
prof. dr hab. n. med. Dariusz Wołowicz*